

Toczek, Nie Przychodź Za Wcześnie

Tylko nie przychodź za wcześnie
To wszystko szybko tak biegnie
Iść stąd nie chce zniknąć w piekle
miałem rozbłysnąć jak pierścień
lecz jestem statystą na stercie

Upadłem nisko choć nie chce
Niestety czysto mam w sejfie
Nie przychodź za wcześnie daj mi chociaż spłacić długi
Z długami we wspomnieniach będę kurwa taki głupi

Nie powiedzą Ci, że ducha walki lubił
Lecz, że narcyzm zgubił plus te flaszki i szlugi
Słyszę jak ktoś w dalekiej rodzinie mówi
Uważaj na marzenia bo skończysz jak wujek Marcin drugi

Bardzo dużo zależy od szczęścia
Z pozycji zwycięscy łatwo piszę się o zwycięstwach
Orzeł czy reszka stworze czy przegram
Dworzec czy perła milioner czy renta

Posiadanie sensem życia
Przetrwanie ich zwycięstwem dzisiaj
Ustaw się w kolejce zdychaj
I opowiedz ile doznałeś życia za życia

Za szybko nie przychodź po mnie
choć wiem o tym, że przyjdiesz wtedy kiedy chcesz
Chciałbym się zestarzeć spokojnie
Ale dobrze wiem, że o tym wiesz
W mojej głowie tyle złych wspomnień
Prokurator w drodze a na szybie krew
Lecz niczego nie chcę zapomnieć
Bo to stworzyło mnie kim jestem i zniknie gdy przyjdzie śmierć

Za dużo strachu w podróży za dużo wiatru po burzy
Za mało słońca po deszczu za dużo faktów co nuży
Za mało szczęścia o zmierzchu i łez po jej odejściu
Ale brzytwy się chwytasz no bo nie walczy kto stchórzył

Opowiadali nam jak mamy żyć
Głośno szczekali w zamian dostali smycz
Możemy się oddalić dziś wśród morskich fal i bryz
Płynąć po horyzont nie widząc już ich

Wolności brakowało Ci lat
Szczęście w nieszczęściu się skitrało czy jak?
Twój przyjaciel dziś dla Ciebie jak brat
Można płynąć w świat jakby zostało 1000 lat jeszcze na to

To wzbudza uśmiech jak najlepsze lato
Oczy były pełne łez dziś są piękniejsze za to
Życie czasem z nas zadrwi ale
Jeszcze nie czas na zwijanie żagli